

Rozdział 1

— Badanie powiązań transnarodowych

W niniejszej książce interesują mnie dwa rodzaje troski na odległość, w którą angażują się filipińscy migranci w Stanach Zjednoczonych. Pierwszy rodzaj to troska o rodzinę, drugi – troska o kraj poprzez zaangażowanie w projekty organizacji pozarządowych. Oba rodzaje troski wskazują, „w jaki sposób zwykli ludzie stają się częścią miejsc, które ich przyjmują, jednocześnie pozostając aktywni tam, skąd pochodzą, oraz jak w związku z tym zmienia się życie w kraju wysyłającym i kraju przyjmującym” (Levitt 2001: 4). Przekonania i wzorce zachowań, które docierają za pośrednictwem migrantów na Filipiny, czyli „przekazy społeczne”, można podzielić na indywidualne i zbiorowe (por. Levitt i Lamba-Nieves 2011, Grabowska i in. 2017). Prowadząc badania, zadawałam sobie pytanie, jak połączyć te dwa przejawy migracyjnej transnarodowości zaobserwowane przeze mnie w terenie (Basch, Glick Schiller i Szanton Blanc 1994). Stało się dla mnie jasne, że zaangażowanie migrantów we wspomniane praktyki ma charakter wybiórczy, w książce staram się wykazać logikę kierującą wyborem jednego rodzaju troski względem drugiego.

Odpowiedź na to pytanie przyszła mi na myśl w miarę analizy poszczególnych historii, jak również wraz z poszerzaniem się mojej wiedzy o obu wspomnianych rodzajach zaangażowania. Twierdzę, że te dwa nurty transnarodowości są ze sobą powiązane oraz że przechodzą jeden w drugi wraz ze zmieniającą się pozycją społeczną migranta w kraju pochodzenia – wraz z procesem osiągnięcia lepszej pozycji za granicą (por. Faist 2013, Glick Schiller i Salazar 2013). Pomoc rodzinie jest nieodzowną częścią doświadczenia migracyjnego, szczególnie na początku wyjazdu i w przypadku pracowników kontraktowych. W przypadku pracowników wykwalifikowanych lub długoterminowych migrantów, *balikbayans* (Rafael 2000: 206), dochodzi do aktywacji drugiego typu powiązań – na poziomie organizacji pozarządowych

i stowarzyszeń prowadzących projekty w kraju pochodzenia, co postrzegane jest jako dopełnienie obowiązku i spłata „długu wdzięczności” wobec kraju (Hollnsteiner 1961).

Ważną kwestią było tu zrozumienie, jak sami migranci postrzegają te praktyki oraz jak interpretują swoje zaangażowanie. Dowiedziałam się, że widzą je jako wyraz troski o swój kraj – swoiste rozszerzenie troski o rodzinę, wyrażonej między innymi poprzez język, jakiego używają, opisując swoje zaangażowanie, jak również przez dobór metafor opisujących ich zaangażowanie w organizacje pozarządowe. Podobne obserwacje można znaleźć między innymi u Jeremiaha Opiniano (2005, 2007), który omawia zaangażowanie diaspory filipińskiej w projekty na rzecz kraju pochodzenia.

Podążając za wskazaniem metodologicznymi badaczy transnarodowości (Basch, Glick Schiller i Szanton Blanc 1994, Levitt 2001) i postulatami George’a Marcusa (1995), prowadziłam badania zarówno w kraju pochodzenia, jak i w kraju przyjmującym migrantów. Takie badania dają w moim odczuciu zdecydowanie pełniejszy obraz procesów migracyjnych. Jak twierdzi James L. Watson, „nie jest możliwe zrozumienie migracji *jako procesu* bez przeprowadzenia badań z migrantami i ich rodzinami po obu stronach” (Watson 1977: 2–3). Wychodząc od klasycznych badań etnograficznych w Hong Kongu w 1969 roku, Watson skierował się ku swego rodzaju „etnografii wielostanowiskowej” – na lata przed tym, nim George Marcus zaproponował to w artykule, który zyskał olbrzymią popularność (por. Watson 2004: 893–894, Marcus 1995). Metodologia tego typu wymaga uważniejszego przyjrzenia się licznym więziom migrantów z ich krajem pochodzenia, a współcześni badacze mogą omawiać je poprzez takie pojęcia, jak: „transnarodowe pole społeczne” (*transnational social field*), „transnarodowe powiązania społeczne” (*transnational connections*, por. Basch, Glick Schiller i Szanton Blanc 1994, Levitt i Nyberg Sørensen 2004, Kołbon 2006, Vertovec 2004) czy „translokalność” (Bielenin-Lenczowska 2015). Wybrałam powyższe koncepcje jako punkt wyjścia, zapożyczając również z Marcusowskiej etnografii wielostanowiskowej „podążanie za ludźmi” i „podążanie za metaforą” (por. Marcus 1995: 106–109). Prześledziłam powiązania transnarodowe i działania Filipińczyków, jak również ich podróże pomiędzy Filipinami a Stanami Zjednoczonymi. Badałam też retorykę oraz metafory związane z troską w rozumieniu takim, w jakim stosowali je migranci, czyli różne sposoby konceptualizacji troski, jej lokalne definicje i interpretacje, a także praktyki z nią związane.

Moje pole badawcze rozciągało się zatem pomiędzy Filipinami a Stanami Zjednoczonymi – z początku jako połączenie czysto hipotetyczne, a z czasem wypełnione różnego rodzaju aktywnościami łączącymi oba kraje. Choć w trakcie badań obcowalam z różnymi grupami społecznymi, zauważyłam, że łączyły je zarówno transnarodowe praktyki, jak i dyskurs wokół troski – troski o rodzinę, o mniej zamożne osoby, o społeczeństwo. Mojego terenu badań nie można zamknąć w jednym miejscu – nie jest to jedna lokalizacja ani jedna społeczność. Za Vered Amit twierdzę, że teren badań zależy od tematu badań i musi zostać ukształtowany przez badaczkę, a jeśli w dzisiejszych czasach mówimy o wspólnocie, to słowo to nie opisuje już tylko zlokalizowanych, bezpośrednich interakcji twarzą w twarz (Amit 2000: 6–9).

Po licznych dyskusjach akademickich, jakie toczyły się od czasu pojawienia się koncepcji transnarodowych badań migracji, stało się jasne, że zjawisko utrzymywania więzi z krajem pochodzenia i cyrkulacja między obydwojma krajami nie jest niczym nowym. Krytycy pojęcia transnarodowości argumentowali, że takie praktyki były obserwowane w przeszłości, a zatem pojęcie to nic nie wnosi. Zwolennicy koncepcji migracji transnarodowej odpowiadali, że nawet jeśli samo zjawisko nie jest nowe, to obecnie jest ono szczególnie nasilone i zyskało nową jakość dzięki pojawieniu się innowacyjnych rozwiązań transportowych i komunikacyjnych, nowych form przynależności i partycypacji politycznej, a także silniejszych więzi globalnych (Vertovec 2004: 2–4). Zmieniła się skala powiązań transnarodowych pomiędzy krajem wysyłającym a przyjmującym. W wielu dawniejszych tekstach widoczne jest jednak zainteresowanie kwestią podtrzymywania więzi z krajem pochodzenia, jak również wpływu migracji i migrantów na społeczność wysyłającą. Przyglądanie się takiego rodzaju badaniom jest interesującym sposobem wyszukiwania koncepcji poprzedzających ideę transnarodowych badań migracji, umożliwiając jednocześnie odnalezienie ciągłości w zakresie teoretycznym. Przykładowo, termin „transmigrant” po raz pierwszy użyty został już w roku 1916 przez Randolpha Bourne’a. Analizował on sposoby utrzymywania kontaktu ze społecznościami wysyłającymi przez migrantów meksykańskich i pisał o „więziach transnarodowych” (Kołbon 2006).

Klasycznym i bardzo wpływowym opracowaniem analizującym więzi imigrantów z ich rodzinnymi wsiami jest wielotomowe dzieło Williama I. Thomasa oraz Floriana Znanieckiego (1976, pierwsze wydanie 1918–20). Z ich pracy zaczerpnęłam inspirację do skupienia się na wybranych historiach rodzinnych i wartości analitycznej poszczególnych przypadków. Moje

badania odróżnia jednak to, że nie analizuję dokumentów osobistych, jak listy lub pamiętniki, lecz opieram się na obserwacji i uczestnictwie w różnorodnych wydarzeniach, a także na nieformalnych rozmowach i wywiadach. Przyznaję jednak, że użycie platform takich, jak Facebook czy Skype, może być traktowane jako analiza nowego rodzaju dokumentów osobistych – którymi będą tu statusy, wpisy i publikowane zdjęcia, jak również historie i obrazy udostępniane w trakcie korzystania ze Skype'a.

James L. Watson, który jako jeden z pierwszych badaczy ukształtował koncepcję diaspory w antropologicznych badaniach nad migrantami, zaczął przyglądać się zjawisku migracji i migracyjnych więzi w trakcie długoletnich badań lokalnej społeczności w Hong-Kongu. Motyw wyjazdu za granicę był tak powszechny w życiu badanych przez niego kobiet i mężczyzn, że nie dało się go uniknąć – i tym sposobem Watson zaczął badać migrację. W swojej pracy opowiada się za koniecznością prowadzenia badań zarówno w rodzinnych wioskach i miastach, jak i w miejscach docelowych, co stanowi pierwszy krok w kierunku migracyjnych badań transnarodowych (Watson 1977).

W społeczeństwach, w których migracja jest od dłuższego czasu ważnym zjawiskiem społecznym, widać wyraźnie, w jaki sposób wpływa ona na zmianę społeczną. Poniżej omawiam trzy wybrane badania dotyczące jednej wsi, które pokazują istnienie podobnych zainteresowań na długo przed powstaniem terminu „transnarodowość”. Polska etnografka Kazimiera Zawistowicz-Adamska badała wpływ migracji na społeczności lokalne południowej Polski tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej. Chciała odkryć, w jaki sposób migranci wspierali swoje rodziny lub inicjatywy lokalne w rodzinnych stronach. Badała również, czy – oraz w jakich okolicznościach – migranci wracali do domu. W swojej książce przytacza historię migrantów, którzy wspierali swoje rodziny, ale i takich, którzy po powrocie w rodzinne strony nie potrafili się zaadaptować do życia w Polsce (Zawistowicz-Adamska 1958: 104–122).

Tę samą społeczność w latach 70., 35 lat po Zawistowicz-Adamskiej, badała ze swoim zespołem Maria Wieruszewska-Adamczyk. Projekt ten, będąc z zamysłu „badaniem powtórny”, miał na celu przyjrzenie się kulturowym zmianom w społeczności oraz porównanie zebranych wcześniej materiałów ze współczesnymi – wykorzystując te same kwestionariusze i ankiety, ale też obserwację uczestniczącą (Wieruszewska-Adamczyk 1978: 15–17). Jednym z czynników zmian w społeczności była długa historia migracji, zarówno krótko-, jak i długoterminowych, głównie do Stanów Zjednoczonych i Niemiec. W badaniach tych możemy zaobserwować liczne odniesienia

do wpływu migracji na społeczność lokalną: od wzmianek, że migracja już od dekad wywierała wpływ na normy społeczne i wzorce zachowań, co skutkowało osłabieniem kontroli społecznej, poprzez dyskusje o finansowaniu przez Klub Mieszkańców Zaborowa w Chicago przychodni zdrowia oraz pomnika poległych w I i II wojnie światowej, aż po zaobserwowane więzi rodzinne utrzymywane przez wielu migrantów i owocujące częstymi wizytami w ojczyźnie (Wieruszewska-Adamczyk 1978: 134–138).

Kolejne badanie, przeprowadzone w tej samej społeczności Zaborowa, odbyło się pod kierunkiem Ryszarda Kantora w latach 80. Co ciekawe, tu również widoczne jest zainteresowanie trwałymi powiązaniem z ojczyzną, można też prześledzić różne transnarodowe praktyki Polaków w Stanach Zjednoczonych, nawet jeśli nie są one tak nazwane (Kantor 1990). Autor twierdzi, że rodzaj i charakter powiązań z krajem wysyłającym wpłynęły na sposób, w jaki grupa migrantów kształtowała się na miejscu osiedlenia (Kantor 1990: 162–163). Kantor zauważył procesy, które zainteresowały również mnie – czyli jak podziały społeczne z ojczyzny przekształcały się w nowym miejscu pobytu oraz na czym oparły się nowe, kształtujące się hierarchie. Twierdził, że stare podziały zostały zmienione przez pobyt w nowym środowisku:

Podział na bogatych i biednych, typowy dla tradycyjnej społeczności wiejskiej (kryterium stanowiło posiadanie ziemi), wyróżniał niższe i wyższe rangi społeczne, odzwierciedlając kto ma znaczące miejsce w obrządkach, a kto nie ma, lecz zanikał w przypadku migracji. Nowe hierarchie – oparte o nowe kryteria – powstawały w miejscu osiedlenia: rodziły się nowe rytuały, tradycje i obyczaje (organizacyjne!). Wszystkie te zmiany miały wpływ na charakter całej grupy (Kantor 1990: 162).

Transnarodowość, rodziny migranckie, troska na odległość

Ukształtowane na początku lat 90. badania migracji transnarodowej stały się jednym z najbardziej wpływowych sposobów podejścia do badań nad migracją, zwłaszcza w kontekście Stanów Zjednoczonych. Linda Basch, Nina Glick Schiller i Cristina Szanton-Blanc w swojej książce *Nations Unbound* wzywały do „zrewidowania naszych koncepcji procesu migracji, inkorporacji

migrantów oraz tożsamości” (Basch, Glick Schiller i Szanton Blanc 1994: 3). Wcześniejsze podejścia skupiały się przede wszystkim na badaniu włączenia migranta w społeczeństwo przyjmujące; tymczasem badaczki transnarodowości rozpoznały znaczenie relacji z krajem pochodzenia w zarysowaniu pełnego obrazu doświadczenia migracyjnego. Peggy Levitt, badaczka migracji z Dominikany do Stanów Zjednoczonych, zauważyła pewną istotną zmianę:

Coraz większa liczba migrantów uczestniczy w politycznym i ekonomicznym życiu swojej ojczyzny, nawet jeśli zaszła już ich asymilacja w nowym społeczeństwie. Zamiast poluzowania więzi i zamiany jednej przynależności na drugą, niektórzy zdecydowali się być jedną nogą w każdym ze światów. Wykorzystują arenę polityczną, religijną i społeczną do budowania relacji, zarabiania na życie i korzystania ze swoich praw ponad granicami (Levitt 2001: 3).

Dlatego też badania transnarodowe skupiają się na „sieciach, aktywnościach, trybach życia i ideologiach, które obejmują dom [migranta] i społeczeństwo przyjmujące” (Basch, Glick Schiller i Szanton Blanc 1994: 4). Jak przekonuje Thomas Faist, podejście transnarodowe wpisuje się w „zwrot mobilnościowy” w badaniach nad migracją, który to nurt reinterpretuje kwestię mobilności przestrzennej, włączając do analizy jej różne przejawy, takie jak turystyka czy wyjazdy stypendialne (Faist 2013: 1638).

Transnarodowość jako orientacja badawcza przez lata nie cieszyła się szczególną popularnością w Polsce, lecz mimo to niektórzy badacze znaleźli w tym podejściu inspirację i zaczęli używać go we własnych badaniach. Wśród nich znalazły się badania dotyczące migracji z i do Polski (Kindler 2011, Urbańska 2015ab), jak również te oparte na badaniach w innych miejscach na świecie (Bielenin-Lenczowska 2010, 2015, Kołbon 2006, Krzyżowski i Urbańska 2010). Podejście transnarodowe miało kluczowe znaczenie w kształtowaniu mojego projektu badawczego, przedmiotu mojej pracy i stawianych przeze mnie pytań badawczych, zapewniając bazę teoretyczną i metodologiczną dla analizy badanych grup.

Skupiłam się głównie na więziach transnarodowych kształtowanych i pielęgnowanych przez filipińskich migrantów w Bostonie. Z czasem poszerzyłam geograficzny zasięg badań, rozmawiając z migrantami z Kalifornii, Teksasu, Chicago, Nowego Jorku, a także z Kanady w czasie spotkań organizacji migranckich i transnarodowych w Stanach Zjednoczonych i na Filipinach. Więzy transnarodowe, które badałam, miały różny charakter: rodzinny, organizacyjny, religijny, społeczny i polityczny. Na początku skupiałam się

na więziach rodzinnych, ale z czasem objęłam badaniem również transnarodowe powiązania utrzymywane poprzez zaangażowanie w projekty rozwojowe w kraju pochodzenia. Powodem poszerzenia mojego zainteresowania była waga, jaką badana przeze mnie grupa przywiązywała do tych działań, jak również fakt, że – z powodu długotrwałego charakteru migracji do Bostonu – wielu migrantów nie utrzymywało już tak silnych więzi rodzinnych, nie wspierało swoich rodzin na Filipinach comiesięcznymi przekazami pieniężnymi, robiąc to jedynie sporadycznie, szczególnie w sytuacjach kryzysowych.

W moich badaniach o „wielowątkowych relacjach pomiędzy krajem pochodzenia i krajem przyjmującym” (Basch, Glick Schiller i Szanton Blanc 1994) skupiłam się na tym, w jaki sposób działają i co wnoszą takie więzi. Za Peggy Levitt (2001) twierdzę, że więzi te umożliwiają obieg nie tylko pieniędzy i dóbr, ale też „przekazów społecznych”, czyli idei, norm, praktyk oraz kapitału społecznego. Levitt dzieli „przekazy społeczne” na dwie kategorie: „indywidualne” i „wspólnotowe” (Levitt i Lamba-Nieves 2011) – używam jej podziału, starając się skonstrastować ze sobą te dwa przejawy transnarodowości.

Levitt podkreśla również znaczenie wspólnotowych przekazów społecznych w sposobie, w jaki ludzie rozumieją i wdrażają zmiany oraz projektują rozwój w kraju pochodzenia:

Chociaż jednostki przekazują sobie idee i praktyki jako przyjaciele, członkowie rodziny czy sąsiedzi, komunikują się również w roli członków lokalnych stowarzyszeń, partii politycznych czy Kościołów. Takie wspólnotowe przekazy społeczne nie tylko wywierają olbrzymi wpływ na zakres działalności danej organizacji, lecz również na sposób jej działania. W szczególności wpływają na pomysły dotyczące zarządzania organizacją, budowania potencjału, na to, co dokładnie oznacza rozwój i postęp oraz kiedy społeczności mogą wiedzieć, że zostały one osiągnięte (Levitt i Lamba-Nieves 2011: 2–3).

Było to również przedmiotem mojego zainteresowania podczas obserwacji organizacji Gawad Kalinga, filipińskiej lokalnej organizacji rozwojowej, którą można określić mianem transnarodowej, ponieważ jej działalność obejmuje Filipiny i Stany Zjednoczone, a także inne kraje, a znacząca część jej dobroczyńców mieszka za granicą.

Fakt, że organizacje pozarządowe proszą migrantów o wsparcie, a sami migranci widzą swoją rolę w rozwiązywaniu problemów społecznych na

Filipinach, przybliża nas do debaty dotyczącej roli grup diasporycznych i powracających migrantów w rozwoju kraju. W swojej publicznej postaci dyskusja ta jest wysoce polityczna i praktyczna – biorąc pod uwagę ogromną w dzisiejszych czasach liczbę mobilnych jednostek, tak państwa narodowe, jak i inne podmioty starają się wykorzystać ten ruch w celu zyskania społecznego i ekonomicznego wsparcia. Znaczenie przekazów pieniężnych wysyłanych przez migrantów do organizacji w kraju ojczystym wynika również z liczby osób migrujących: „Większość debat o migracji i rozwoju faworyzuje kwestie ekonomiczne kosztem kwestii społecznych. Przekazy migracyjne i filantropijne rocznie sięgają kwoty 338 miliardów dolarów, czyli prawie dwukrotnie więcej niż oficjalna pomoc rozwojowa” (Levitt i Lamba-Nieves 2011: 2).

Jak argumentują Linda Basch, Nina Glick Schiller i Cristina Szanton Blanc (1994), migranci podtrzymują więzi transnarodowe, zachęcani działaniami swoich państw narodowych, co niewątpliwie przyczynia się do zmian w kraju wysyłającym – nierzadko powiązanych, w mniejszym lub większym stopniu, z projektami rozwojowymi i modernizacyjnymi. Wpływ migracji na państwa wysyłające jest dostrzegany przez badaczy i analizowany w kontekście rozwoju:

Pomimo dziesięcioleci badań nadal nie ma jednomyślności co do związku między migracją a rozwojem (...). Migranci z krajów rozwijających się wnoszą siłę roboczą, umiejętności i know-how do krajów, w których się osiedlają, a jednocześnie nieustająco przyczyniają się do rozwoju w kraju pochodzenia poprzez wysyłanie przekazów pieniężnych, inwestowanie w przedsiębiorstwa, wprowadzanie wiedzy i umiejętności oraz wspieranie działalności charytatywnej (Levitt i Lamba-Nieves 2011: 1).

Obserwacja relacji między członkami rodziny, którzy wyjechali, i tymi, którzy zostali, jak również wpływu migrantów na życie ich krewnych na Filipinach umożliwiła mi odkrycie znaczenia migracji dla tych rodzin, wielorakie wyobrażenia, jakie ta migracja stwarza, oraz sposobów, w jakie migranci stają się agentami zmian i rozwoju w swoich społecznościach (zob. Faist 2008, Rafael 2000: 205–206). W wielu pracach podkreśla się znaczenie „przekazów społecznych” w analizie współczesnych zmian w społecznościach migranckich. Jak twierdzą Peggy Levitt i Deepak Lamba-Nieves:

Niezależnie od przyjętego stanowiska w debacie migracja–rozwój, bardzo ważne jest, żeby uwzględnić w niej przekazy społeczne. Są one zarówno potencjalnym zasobem, jak i ograniczeniem. Aby pomóc decydentom, badacze muszą odkryć, co determinuje sposób, w jaki podróżują idee i wartości, oraz w jakich okolicznościach „zmiana idei” przyczynia się do „zmiany zachowania” (Levitt i Lamba-Nieves 2011: 19).

Badania terenowe

Badania terenowe, które są podstawą niniejszej książki, prowadziłam przez siedem lat, od 2007 do 2014 roku, jednak przez kolejne lata nadal śledziłam zmiany zachodzące w badanych miejscach za pomocą komunikatorów internetowych i kilkakrotnie odwiedzałam moich rozmówców na Filipinach (w 2016, 2017 i 2024 roku). Badania terenowe prowadziłam w dwóch krajach: w Stanach Zjednoczonych i na Filipinach¹. Jako projekt „etnografii wielostanowiskowej” (Marcus 1995, Gagnon 2019) moje badania nie były skupione tylko w jednym miejscu, ale szły śladem różnych powiązań i sieci migrantów filipińskich. Podążałam za samymi migrantami, jak również za metaforą troski, której używali, oraz sposobami jej wyrażania. Szukając możliwych terenów do badania transnarodowych praktyk migracyjnych, odkryłam, że funkcję tę mogą również w moim przypadku pełnić grupy dyskusyjne, czaty w komunikatorach internetowych i sieci społecznościowe.

Badania rozpoczęłam od społeczności filipińskiej w Bostonie i na jego przedmieściach oraz od zapoznania się z licznymi grupami tam działającymi, w tym z organizacjami religijnymi i pozarządowymi, inicjatywami kulturowymi i stowarzyszeniami. Po czterech miesiącach spędzonych w Bostonie wróciłam do Polski. Następnie pojechałam na Filipiny, gdzie podążałam za sieciami społecznymi migrantów. Na Filipinach spędziłam łącznie osiem miesięcy podczas trzech kilkumiesięcznych wyjazdów. Mieszkałam najdłużej w Manili i w Dagupan (w prowincji Pangasinan; fot. 1), ale jeździłam też z uczestnikami moich badań do innych miast i wiosek – do

¹ Część moich badań została sfinansowana z grantu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego nr N N109 175534 „Zmiany w rodzinie filipińskiej pod wpływem migracji” (2008–2010), część zaś dzięki stypendium na Uniwersytecie Harvarda przyznanym przez polsko-amerykańską Fundację Kościuszkowską.



Fotografia 1. Krajobraz rolniczy w prowincji Pangasinan, listopad 2008 r.

ich rodzin i do miejsc, gdzie działała transnarodowa organizacja rozwojowa Gawad Kalinga. W roku 2009 wróciłam do Bostonu, aby wziąć udział w szczycie organizowanym przez tę organizację, co dało mi okazję do przeprowadzania wielu ważnych obserwacji i rozmów. Uczestnictwo w tym wydarzeniu było również kluczowe dla zbadania powiązań transnarodowych, ponieważ umożliwiło mi zaobserwowanie spotkania dwóch grup w nich uczestniczących: migrantów-działaczy oraz pracowników i wolontariuszy organizacji z Filipin.

Zakres mojej pracy nie ograniczał się jednak do badań terenowych w trakcie wspomnianych wyżej wyjazdów, ponieważ za pośrednictwem komunikatorów internetowych i portali społecznościowych prowadziłam również badania z Polski. Utrzymywałam kontakt z osobami poznanymi zarówno w Bostonie, jak i na Filipinach, nauczyłam się też korzystać z nowych mediów umożliwiających komunikację na duże odległości, w podobny sposób, w jaki używają ich sami migranci. Moje wcześniejsze doświadczenia z badań w społeczności filipińskiej w Danii (2003–2004) były pomocne